



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



kwiecień 2020 r.

26.04.2020 r.

Rok XIII nr 126



CHRZEST PRZY NOWEJ CHRZCIELNICY

NA POČĄTKU KWIETNIA
ZAMONTOWANO
W NASZYM KOŚCIELE
NOWY OLTARZ,
AMBONKĘ I CHRZCIELNICĘ



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

11. Krzywda

Natura grzechu: Krzywdą nazywamy szkodę materialną lub moralną, wyrządzoną komuś w sposób rozmyślny, zwłaszcza z chęci uzyskania własnej korzyści, np. zaspokojenia pragnienia zemsty, niesłuszne wzbogacenie siebie, ułatwienie sobie kariery itd. Skrzywdzenie



może nastąpić w sposób tylko materialny, gdy narusza się cudze prawo nieświadomie albo niedobrowolnie; o ile następuje to rozmyślnie, mamy do czynienia z krzywdą w znaczeniu formalnym, a więc pociągającą za sobą odpowiedzialność moralną.

dokończenie na str. 2

11. Krzywda

Krywda w pełnym sensie zakłada nie tylko czyn naruszający cudze prawo, ale i chęć zaszkodzenia posiadającemu je człowiekowi. Jeżeli on sam świadomie i dobrowolnie na taki czyn się godzi, a więc zrezygnuje ze swojego prawa, krywda faktycznie nie następuje. Rodzaje tego wykroczenia moralnego są rozmaite, zależnie od typu sprawiedliwości, który naruszają, np. w zakresie sprawiedliwości zamiennej, rozdzielczej albo legalnej. W przypadku wyrządzenia jej obowiązuje restytucja /zwrot zabranego mienia/.

Pogłębienie teologiczne: Objawienie Boże przestrzega sprawców krzywd przed wielką odpowiedzialnością: „Kto bowiem popełnia bezprawie, poniesie skutki popełnionego bezprawia” (Kol 3, 25). Ze strony chrześcijan istnieje jednak obowiązek świadczania miłości przez darowanie krywdy, jako drogi uzyskania u Boga przebaczenia własnych uchybień. „Daruje zaś krywde, gdy nie ma pretensji do krywdziciela, ani nie stara się o wyrządzenie mu zła (w odwecie). Lecz gdy zachodzi konieczność ukarania, wtedy trzeba krywdziciela ukarać”. Św. Tomasz z Akwinu, wypowiadający to twierdzenie dostrzega także potrzebę obrony ludzi przed krywdzicielami: „Z tego wynika, że doskonałe ludzie powinni z własnej chęci włączyć się do zwalczania krzywd cudzych, także nie wzywani do tego. Do obowiązku miłości nadprzyrodzonej należy, by ktoś wyzwał uciśnionych od gnębieli”.

Kierownictwo duchowe: Wielkość wyrządzonej krywdy, a konsekwentnie sprawę

kwalifikacji grzechu, który ma tu wyznaczyć rzeczowy, ocenia się z dwóch stron. Najpierw trzeba wziąć pod uwagę pokrzywdzonych ludzi, a mianowicie jaką krywde im wyrządzono, jakiego była rodzaju (materialna czy duchowa), na ile pogwałcono przy tym ich wolność i spokój życia. Drugą kwestią jest sprawa dobra społecznego, które zostaje naruszone w wyniku takiego aktu, ale może do tego dojść jeśli krywde pozostawić bezkarną.

Uwagi duszpasterskie: Sprawa restytucji jest rzeczą skomplikowaną. Trzeba uwzględnić np. spowiadającą się z tego grzechu osobę, na obowiązek jej dokonania, ale sposób jej przeprowadzenia lepiej zostawić jego inicjatywie i dobrej woli. Oczywiście możliwe jest – i czasem konieczne – rozłożenie odpowiednich aktów na dłuższy czas, przybranie formy odmiennej od postaci krywdy, albo dokonanie ich w trybie zastępczym, np. na rzecz dobra społecznego. Nie jest chyba właściwe doradzanie tego w taki sposób, że może spowodować podejrzenie o interesowność kapłana lub Kościoła w ogólności (np. dać odpowiednią kwotę na Mszę

św. jako stypendium; już lepiej byłoby doradzić wrzucić pieniądze do skarbonki „na chleb św. Antoniego”, a więc dla celów charytatywnych). Odnosi się to jedynie do krywdy

materialnej; krywde duchową trzeba wyrównywać odpowiednimi sposobami duchowymi, a czasem nawet społecznymi, jeżeli krywda miała charakter społeczny.



Spróbuj to przemysleć

ZNAK ZAPYTANIA



Żył sobie kiedyś znak zapytania. Był pełen wdzięku i jak wszystkie znaki zapytania, wyglądał bardzo inteligentnie. Od pewnego jednak czasu wędrował po kraju – smutny, rozgoryczony, zawiedziony i zniechęcony. Wyglądało na to, że nikt go nie potrzebował. Wszyscy zwracali się coraz częściej do jego zagorzałego wroga, wykrzyknika. Wołali: „Naprzód! Zatrzymaj się! Ruszaj! Zejdź mi z drogi!”. Wykrzyknik to znak rozpoznawczy ludzi aroganckich, a tacy dzisiaj rządzą światem. Na ulicach, gdzie znak zapytania czuł się dotąd królem, nikt już nie pyta: „Jak się masz?”. To pytanie zastąpiono okrzykiem: „Siema!”. Nikt nie zatrzymuje samochodu, by przez opuszczoną szybę zapytać: „Przepraszam, czy tędy dojdę na ulicę Wycieczkową?”. Teraz wszyscy używają nawigacji satelitarnej, która wydaje zdecydowane polecenia: „Na skrzyżowaniu skręć w prawo!”. Zmęczony wędrowką znak zapytania schronił się u pewnej rodziny, bo pamiętał, że dzieci zawsze lubiły znak zapytania. W tej rodzinie spotkał jednak ojca i dorastającego syna, którzy przez cały czas pojedynkowali się na wykrzykniki. – Nigdy mnie nie słuchasz!

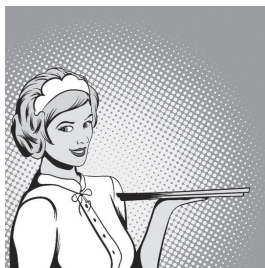


– Nie obchodzi mnie to, co ty myślisz! Tutaj ja rządzę! – Dość! Odchodzę na zawsze! W rezultacie ojciec był zmęczony i rozczarowany, a syn zawiedziony i zniechęcony, a także agresywny. Cierpeli, gdyż nie ma nic bardziej raniącego, niż być blisko fizycznie, a daleko duchowo. Znak zapytania stanął pod żyrandolem i przy pierwszej okazji wkroczył do akcji. Ojciec, zachmurzony i z zaciśniętymi pięściami, był gotów do starcia, ale nieoczekiwanie z jego ust wymknęło się: – Co o tym sądzisz? Te słowa zdumiały nawet jego samego. Syn milczał, zaskoczony. – Naprawdę chcesz wiedzieć, tato? Ojciec przytaknął. Zaczęli rozmawiać. W końcu powiedzieli prawie równocześnie: – Kochasz mnie jeszcze?

Szczęśliwy znak zapytania fikał w tym czasie koziołki na żyrandolu.

Znak zapytania nie jest arogancki, ale szanuje wolność i odpowiedzialność drugiego. Również Pismo święte jest pełne znaków zapytania: „Adamie, gdzie jesteś?”, „Kainie, gdzie jest twój brat?”, „Czy i wy także chcecie odejść?”, „Piotrze, czy miłujesz Mnie?”.

KELNERKA



Przy stoliku w restauracji usiadła pewna rodzina. Kelnerka zebrała najpierw zamówienia od dorosłych, a potem zwróciła się do siedmioletniego malca. – A ty co chciałbyś zamówić? – zapytała. Chłopczyk popatrzył po obecnych i powiedział: – Chciałbym bułkę z parówką. Kelnerka nie zdążyła jeszcze zapisać za-

mówienia, gdy matka malca powiedziała: – Żadnej bułki! Proszę przynieść dla niego kotlet z marchewką i puree z ziemniaków. – Bułka ma być z keczupem czy z musztardą? – Z keczupem. – Dostaniesz za chwilę – powiedziała kelnerka i wróciła do kuchni. Przy stole wszyscy zaniemówili ze zdumienia. Chłopiec popatrzył kolejno na wszystkich i stwierdził: – Ta pani wierzy, że ja naprawdę istnieję! Nasze domy są pełne osób, które znaczą tyle, co meble. Wielu ludzi chciałoby tylko „naprawdę istnieć”.

**opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)**

Z dziedzictwa Jana Pawła II

JAN PAWEŁ II O PRZEŻYWANIU EUCHARYSTII (cz.2)

Przeżywając duszpasterski rok poświęcony Eucharystii razem z papieżem Polakiem i my rozmyślamy.



„Doświadczam kosmicznego wymiaru Eucharystii”

„Gdy myślę o Eucharystii, patrząc na moje życie kapłana, biskupa i Następcy Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją sprawować. Pamiętam kościół parafialny w Niegowici, gdzie spełniałem moją pierwszą posługę duszpasterską, kolegiatę św. Floriana w Krakowie, katedrę na Wawelu, bazylikę św. Piotra oraz wiele bazylik i kościołów w Rzymie i na całym świecie. Dane mi ją było również sprawować w wielu miejscach na górskich szlakach, nad jeziorami i na brzegach morskich; sprawowałem ją na ołtarzach zbudowanych na stadionach, na placach miast... Ta różnorodna sceneria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego — można wręcz powiedzieć kosmicznego charakteru celebracji eucharystycznej. Tak, kosmicznego! Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana *na ołtarzu świata*. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie” (Encyklika „Ecclesiae de Eucharistia”, 8).

„Pragnąłem uwydatnić żywą więź duchową z historią Narodu”

„W związku z tym, że święcenia kapłańskie otrzymałem w Uroczystość Wszystkich Świętych, wypadło mi odprawić Mszę św. prymicyjną w Dzień Zaduszny, 2 listopada 1946 roku. W tym dniu każdy kapłan może odprawić trzy Msze św. i dlatego też te moje Prymicie miały charakter „troisty”. *Odprawiłem te trzy Msze św. w krypcie św. Leonarda*, która stanowi część wcześniejszej tzw. Hermanowskiej katedry biskupiej w Krakowie na Wawelu. Obecnie krypta św. Leonarda należy do całości grobów królewskich. Wybierając tę kryptę na miejsce pierwszych Mszy św., chciałem dać wyraz szczególnej więzi duchowej z wszystkimi, którzy w tej Katedrze spoczywają. Katedra wawelska jest niezwykłym fenomenem. Jest bowiem, tak jak żadna inna świątynia w Polsce, nasycona treścią historyczną, a zara-

zem teologiczną. Spoczywają w niej królowie polscy, poczynając od Władysława Łokietka. W tej świątyni byli oni koronowani i tu składano później ich doczesne szczątki. Ten, kto nawiedza Katedrę Wawelską, musi stanąć twarzą w twarz wobec historii Narodu.

Odprowadzając prymicyjną Mszę św. w krypcie św. Leonarda pragnąłem uwydatnić moją żywą więź duchową z historią Narodu, która na Wzgórzu Wawelskim znalazła swą szczególną kondensację. Ale nie tylko to. Jest w tym fakcie także głęboki *moment teologiczny*. Święcenia kapłańskie, jak wspominałem przyjąłem w Uroczystość Wszystkich Świętych, kiedy Kościół daje wyraz liturgiczny prawdzie o Świętych Obcowaniu – *Communio Sanctorum*. Święci to ci, którzy przez wiarę mają udział w tajemnicy paschalnej Chrystusa i oczekują ostatecznego zmartwychwstania.

Ci ludzie, których sarkofagi znajdują się w Katedrze Wawelskiej, także czekają tam na zmartwychwstanie. Cała Katedra zdaje się powtarzać słowa Symbolu apostołskiego: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”. A ludzie, którzy w niej spoczywają, są wielkimi „Królami-Duchami”, którzy prowadzą Naród poprzez stulecia. Są to nie tylko koronowani władcy i ich małżonki, czy też biskupi i kardynałowie, są także wieszczowie, wielcy mistrzowie słowa, którzy tak ogromne znaczenie posiadali dla mojej chrześcijańskiej i patriotycznej formacji” („Dar i Tajemnica. W pięćdziesiąt rocznicę moich święceń kapłańskich”).

„Z dnia na dzień coraz pełniej odkrywam *Mysterium fidei*”

W czasie Mszy świętej po przeistoczeniu kapłan wypowiada słowa; *Mysterium fidei*, „*Oto wielka tajemnica wiary*”. Słowa te odnoszą się oczywiście do Eucharystii, ale w jakiś sposób odnoszą się również do kapłaństwa. Nie ma bo-

dokończenie na str. 7

Symbolika liturgiczna

Cnoty ludzkie – męstwo i umiarkowanie

Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro.

Cnoty moralne zdobywa się wysiłkami człowieka. Są one owocami i załączkami czynów moralnie dobrych; uzdalniają one wszystkie władze człowieka, by doszedł do zjednoczenia z miłością Bożą.

Męstwo zakwalifikowane zostało do cnot kardynalnych, czyli zasadniczych, podstawowych, fundamentalnych. Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umocnia decyzję opierania się pokusom i przezwyciężania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy, za którą stoi wieczna szczęśliwość. „Pan siłą mą, Pan pieśnią mego życia.” „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!” Krótko mówiąc; męstwem jest zdolność do wyboru prawdziwego dobra, nawet wtedy, kiedy wszystko w nas i poza nami chce uciekać ze strachu. Męstwo to niezłomność w poszukiwaniu dobra, nawet w obliczu niebezpieczeństwa czy potencjalnego cierpienia. Męstwo jest, rzecz jasna, owocem wiary, nadziei i miłości. Kiedy wierzymy w obietnice Boga, mamy pełne zaufanie w siłę Bożą, a nie naszą. Kiedy miłość jest naszym napędem i naszą motywacją, wtedy męstwo wypełni nas w sposób naturalny.

Cnota męstwa nie jest wszak zarezerwowana jedynie dla czynów wielkich, wielkopomnych. Męstwo jest potrzebne na każdy dzień, jest potrzebne każdej polskiej rodzinie. Bo oznaką męstwa jest szczerść męża wobec żony, zwłaszcza gdy trzeba jej opowiedzieć o sprawach trudnych, przyznać się do porażki czy słabości; oznaką męstwa młodego człowieka - ucznia, studenta - jest przyznanie się na forum grupy do niewłaściwego czynu czy błędu; męstwem prawdziwym jest ujęcie się za osobą krzywdzoną czy prześladowaną. Męstwo trzeba ćwiczyć - właśnie na co dzień, przyznając się do słabości, do czegoś, czego człowiek krępuje się i wstydi. Ale dzięki temu stajemy się mocni, stajemy się ludźmi z charakterem.

Umiarkowanie dość powszechnie kojarzy się z pewnym obowiązkiem powstrzymywania się od tego, co w życiu uchodzi za najprzejrzystsze. Z obowiązkiem tym łączony jest stały – i rozumiany jako nieunikniony – wysiłek przełamywania własnych upodobań. Św. Tomasz z Akwinu rozumiał umiarkowanie poniekąd odrotnie – jako wyraz naszego naturalnego upodobania w tym, co piękne. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że „umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądania zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrekcję i «nie daje się uwieść... by iść za zachciankami swego serca» (Syr 5, 2). Umiarkowanie jest często wychwalane w Starym Testamencie: «Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!» (Syr 18, 30). W Nowym Testamencie jest ono nazywane «skromnością» lub «prostotą». Powinniśmy żyć na tym świecie «rozumni i sprawiedliwie, i pobożnie» (Tł2, 12) Umiarkowanie (łac. „temperantia”) łączy się z pewnym obowiązkiem powstrzymywania się od tego, co w życiu uchodzi za najprzejrzystsze. Człowiek powinien włożyć pewien wysiłek w przełamywanie własnych upodobań. Umiarkowanie oznacza zdolność do panowania nad dążeniami, jakie są wpisane w ludzką naturę. Chodzi o dążenie do dóbr doczesnych, materialnych, których potrzebujemy w naszym życiu i których zaspokojenie przynosi nam często przyjemność.

Cnota ta nazywa się także „wstrzemięźliwością”. Bardzo słusznie, abyśmy bowiem mogli panować nad naszymi namiętnościami nad pożądliwością ciała, nad wybuchami zmysłowości - musimy niejako „zachować dystans” wobec siebie samych, a przede wszystkim wobec naszego niższego „ja”. Jeśli nie zachowamy potrzebnego dystansu, nie potrafimy się opanować. Czy to znaczy, że człowiek cnotliwy, umiarkowany, nie może być „spontaniczny”, nie może się cieszyć, nie może płakać, nie może dawać zewnętrznego wyrazu swoich uczuć, że musi uczuciowo „obojętnieć”, oziębnać, niejako „skamienieć”? Żadną miarą. Wystarczy spojrzeć na Pana Jezusa, aby się o tym przekonać. Etyka chrześcijańska nie utożsamia się nigdy ze stoicką. Natomiast - przyjmując całe bogactwo uczuć i

dookończenie na str. 6 ►

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Milujący Boga

Oprócz modlitwy myślanej, czyli rozmyślenia i codziennych modlitw ustnych są jeszcze inne rodzaje modlitwy. Pierwszą z nich jest modlitwa poranna, która służy jako ogólne przygotowanie do wszystkich spraw dnia, a można praktykować ją w sposób opisany poniżej. Dobrym rozpoczęciem modlitwy porannej jest podziękowanie dobremu Bogu, oddając mu cześć za to, że zachował nas minionej nocy od grzechu i dał nam kolejny dzień życia. Pamiętajmy, że dany jest on nam po to, byśmy zmierzali do wiecznego szczęścia u boku Stwórcy. Przewidujemy jakie sprawy i okazje do służenia Bogu mogą się nadarzyć w ciągu dzisiejszego dnia i jakie czekają nas pokusy, czy to lenistwa, czy gniewu, a może próżności, które stawiają nas w niebezpieczeństwie zranienia Pana. Stosownie do tych przewidywań, przygotujmy się do korzystania z mogących się przydarzyć okazji do służenia Bogu i postępu na drodze pobożności, przy czym warto uzbroić się także na unikanie, zwalczanie i przezwyciężanie wszystkich przeszkód, które się pojawią na drodze do zbawienia i życia na chwałę Bożą. Nie wystarczą jednak same postanowienia, trzeba przygotować odpowiednie środki, by móc je zrealizować. Na przykład, jeśli mamy się spotkać z osobą trudną i gwałtowną, nie tylko postanowimy mieć się na baczności, by jej nie obrazić, ale mieć dla niej dobre słowo na powitanie lub zadbać o towarzystwo osoby, która działa na nią kojąco. Przewidując odwiedziny u chorych, przeznaczymy na to odpowiedni czas, by móc ich wysłuchać i wesprzeć, czy też przygotujemy im jakąś miłą niespodziankę, która



będzie dla nich pociechą. Mając w pamięci słowa Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”, będziemy służyli Bogu w codzienności (Mt 25, 40). Uczyniwszy takie poranne przygotowanie, stańmy przed Panem w pokorze, wyznając, że sami z siebie nie będziemy w stanie wykonać naszych postanowień, tak co do unikania złego, jak co do czynienia dobra. Prośmy o Bożą opiekę w ciągu całego dnia i umocnienie do dobrej dla Niego służby. Możemy się posłużyć w tym celu przykładową modlitwą: „O Panie i Boże mój! Weź to biedne i nędzne moje serce, które z dobroci Twojej powzięło nieco dobrych chęci. Niestety jest ono zbyt słabe i drobne, by mogło wykonać to dobro, którego z Twej łaski pragnie. Racz je więc umocnić Twoim błogosławieństwem, o które Cię błagam, przez zasługę, Mękę i Śmierć Boskiego Syna Twego, na którego cześć i służbę poświęcam cały ten dzień i resztę mojego życia”. Następnie wezwijmy wstawienictwa Najświętszej Maryi Panny, Anioła Stróża i Świętych Pańskich. Powyższą praktykę starajmy się stosować zaraz po przebudzeniu, aby na wszystkie sprawy całego dnia ściągnąć rosę Bożych błogosławieństw.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”

opracowała Marzena Zoch

Cnoty ludzkie – męstwo i umiarkowanie

dokończenie ze str. 5

wzruszeń, jakim obdarzony jest każdy człowiek, każdy zresztą inaczej, inaczej też mężczyzna, inaczej kobieta przez swoje serce - trzeba również zgodzić się na to, iż ten człowiek nie może inaczej osiągnąć dojrzałej spontaniczności, jak tylko przez pracę nad sobą i przez swoiste „czuwanie” w całym swoim postępowaniu. Jest to właśnie wyraz cnoty „umiarkowania”, cnoty „wstrzemięźliwości”.

Cnota ta domaga się od każdego z nas swoich pokory wobec darów, jakie Bóg złożył w naszej ludzkiej naturze. Jest to „pokora ciała”, jest to także „pokora serca”. Taka pokora jest szczególnym warunkiem wewnętrznej „urody” człowieka: piękna „wewnętrznego”.

Marek Piwoński

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiącu marcu w zbiórce po rodzinach zebrano w naszej parafii 6 tys. 941 zł.
Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.*



JAN PAWEŁ II O PRZEŻYWIANIU EUCHARYSTII (cz.2)

dokończenie ze str. 4

wiem Eucharystii bez kapłaństwa, podobnie jak nie istnieć kapłaństwo bez Eucharystii. Nie tylko kapłaństwo służebne jest z Eucharystią ściśle powiązane; również i kapłaństwo powszechne wszystkich ochrzczonych zakorzenia się w tym samym misterium.

Po pięćdziesięciu latach kapłaństwa mogę powiedzieć, że z dnia na dzień coraz pełniej odkrywa się w owym *Misterium fidei* sens własnego kapłaństwa: miarę daru, który ono stanowi, oraz miarę odpowiedzi, której ten dar oczekuje. *Dar jest zawsze większy!* I dobrze, że tak jest. Dobrze, że człowiek nigdy nie może powiedzieć, że już w pełni odpowiedział na dar. Ten dar jest mu wciąż zadany! Mieć świadomość tego, to znaczy żyć w pełni swoim kapłaństwem. („Przekroczyć próg nadziei”, str.74-76).

„Czuję dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca”

„Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”, 25).

opr. Ks. Bartosz

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc kwiecień



***„O szybkie wygaśnięcie pandemii na całym świecie
i o życie wieczne dla ofiar”***

Statystyka parafialna marzec 2020

Sakramentu chrztu udzielono 4 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszły 4 osoby.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Teczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Teczew**
ul. Jodłowa 15; www.chk.tecz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**
Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Teczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Teczew, tel. 58 531 57 30